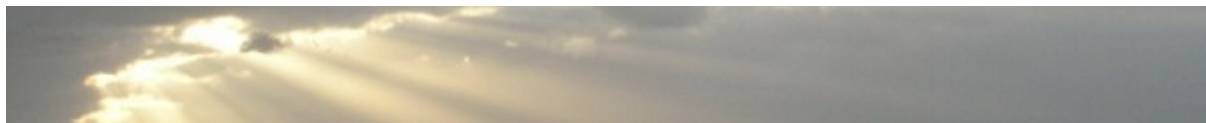


Przemienieni przez Jego obecność

Lynne Hammond



„Przemień mnie, mój Boże! Proszę, przemień mnie!” - to jest teraz wołaniem mojego serca.

Kiedy patrzę na siebie, widzę jak bardzo potrzebuję zmiany. Kiedy patrzę na Kościół, widzę, jak desperacko potrzebujemy zmian. Jestem tak głodna zmian, że ledwo mogę to znieść.

Niektórzy mogą popatrzeć na mnie i powiedzieć: „Przecież, siostró Hammond, masz się całkiem dobrze. Kościół również jest w całkiem dobrej kondycji. Dlaczego więc nie możesz po prostu podziękować Panu za to, co czyni i być zadowolona”.

Oczywiście, dziękuję Panu za to, co On czyni. Jestem dozgonnie wdzięczna za Jego łaskę i miłość. Ale nie mogę powiedzieć: już jestem zadowolona, ponieważ jesteśmy wciąż tak daleko od naszego powołania. Jako pojedynczy wierzący, i jako Ciało, w Kościele wciąż nie chodzimy w chwale, którą Pan nam obiecał.

Prorok Izajasz powiedział, że nadchodzi dzień, kiedy Boży ludzie będą jaśnieć tak potężną chwałą Bożą, że całe narody przyjdą do naszego światła. Powiedział, że królowie przyjdą do blasku, który jaśnieje nad tobą.

Apostoł Paweł mówi nam, do jak wielkiej i niesamowitej chwały Kościół jest przeznaczony, w trzecim rozdziale Drugiego Listu do Koryntian. Píše tam o chwale Bożej, która jaśniała na twarzy Mojżesza, kiedy zstąpił z góry Synaj z przykazaniami. Mojżesz spędził tak dużo czasu w Bożej obecności, że naprawdę zaczął jaśnieć!

To było coś niesamowitego. Czy wiesz, co Paweł nam o tym mówi? Mówi tak:

„Jeśli tedy służba śmierci, wyryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę, że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza jego, czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba ducha? Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości.” (2 Kor. 3, 7-9)

Chciałbym, żebyś wiedział, że kościół ostatnich dniach jest przeznaczony do tego, aby żyć w służbie chwały. Jesteśmy przeznaczeni, aby być przemienieni w pełni na obraz Jezusa – aby czynić dzieła, które On czynił oraz większe niż te! Jesteśmy powołani, aby żyć jak On żył, mówić jak On mówił oraz postępować tak samo jak On, osiągając te same rezultaty.

Tak, jak mówił Jezus: *„Ten, który widział mnie, widział Ojca”* (Jan. 14, 9), zanim obecna era dobiegnie końca, musimy być zdolni powiedzieć: *„Ten, który widział*

mnie, widział i Ojca". Być może jest to szokujące stwierdzenie, ale jest ono prawdą. Sam Jezus powiedział, że będzie uwielbiony w nas! (Jan. 17, 10).

Stając się innym człowiekiem

Mamy jeszcze wiele zmian do zrobienia!

Tak wiele, że jeśli polegamy na własnej, naturalnej sile, aby to zrobić, sytuacja może być beznadziejna. Nigdy nie byliśmy w stanie tego zrobić. Nie dbam o to, jak wiele nowych gałęzi stworzyliśmy oraz jak wiele nowych własnych programów rozpoczęliśmy ... dopóki Sam Bóg nie porusza się w nas w ponadnaturalnej mocy, nigdy nie będziemy Kościołem pełnym chwały.

Ale, dzięki Bogu, nigdy nie zostawił nas samym sobie! Otworzył nam furtkę do ponadnaturalnych zmian. Powiedział też *„oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, jesteśmy przemieniani w ten sam obraz z chwały w chwałę, przez Ducha Pańskiego”* (2 Kor. 3,18).

Jak oglądamy chwałę Pana?

Poprzez wchodzenie w Jego obecność!

Mogę powiedzieć ci ze Słowa i z własnego doświadczenia, że Boża obecność przemienia cię i przynosi ci, jak mówi angielski przekład Biblii Amplified *„z jednego poziomu chwały do wyższego”*.

Biblia potwierdza to wielokrotnie. Mogłabym dać ci wiele przykładów. Jeden z najlepszych znajdujemy w I Księdze Samuela 10. Możemy zobaczyć tam Saula, wyznaczonego i namaszczonego przez Boga na króla nad Izraelem. Jednak Saul miał jeden, poważny problem. Nie był gotowy na to, aby być królem.

Ale Bóg wiedział dokładnie, jak uczynić go gotowym. Miał strategiczny i dokładny plan. Poinstruował Saula, aby poszedł na górę Bożą. Kiedy to uczynił, spotkał grupę proroków, którzy właśnie z niej schodzili, prorokując. Kiedy to się stało, Duch Pana zstąpił na Saula i zaczął prorokować razem z nimi, i został *„przemieniony w innego człowieka”* (w. 6).

„A gdy Saul odwrócił się od Samuela, aby od niego odejść, przemienił Bóg jego serce w inne i w tym dniu wystąpiły wszystkie te znaki. Poszli tedy stamtąd do Gibei i spotkała ich gromada proroków, a duch Boży ogarnął go, i wpadł w ich gronie w zachwycenie. A gdy ci, którzy go znali z dawniejszych czasów, widzieli, że wśród proroków jest w zachwyceniu, mówili jedni do drugich: Cóż to się stało synowi Kisza? Czy i Saul między prorokami?” (1 Sam. 10, 9-11)

Pomyśl o tym przez chwilę. Saul znalazł się w sytuacji, w jakiej bardzo często znajdujemy się my. Miał powołanie do wypełnienia. Ale o własnych siłach nie mógł tego uczynić. Musiał zostać przemieniony.

Kiedy ta zmiana nadeszła? To się stało, kiedy wszedł pomiędzy tych proroków, ponieważ manifestująca się obecność Boża była wśród nich. W momencie, kiedy dostał się do Bożej obecności, zmienił się tak bardzo, że ludzie zaczęli o nim mówić. Mówili, „Co dzieje się z Saulem? Zachowuje się jak prorok!”

Z prześladowcy do pastora – podczas jednej nocy!

Król Saul nie był jedynym „Saul” w Biblii, który doświadczył podobnie szokującej przemiany. W Nowym Testamencie był bowiem pewien człowiek również noszący to imię – Saul z Tarsu, który w jeszcze potężniejszy sposób doświadczył przemiany.

Saul z Tarsu również miał potężne powołanie dla swojego życia. Został wybrany do napisania dwóch trzecich całego Nowego Testamentu. Był przeznaczony do ustanowienia Kościoła pomiędzy poganami.

Ale on również miał problem. Był pełen nienawiści i morderczej złości; więził chrześcijan i, co więcej, przyprawiał ich o śmierć. Był bardzo wykształcony w pismach. Doskonale znał Słowo. Ale nie wierzył, że Jezus jest Mesjaszem.

Oczywiście Saul potrzebował zmiany – i to bardzo szybko!

Bóg wiedział, jak tego dokonać. Objawił swoją obecność Saulowi w tak potężny sposób, że chwała tej obecności oślepiła go i rzuciła na ziemię. Za kilka dni ten sam Saul został już ochrzczony w Duchu Świętym i *„głosił Chrystusa w synagogach, że On jest Synem Bożym”* (Dz. Ap. 9, 20).

To była potężna zmiana, czyż nie? Wyobraź sobie taką zmianę, która dokonuje się w ciągu zaledwie kilku dni! Wyobraź sobie, że człowiek, który jest zagorzałym prześladowcą kościoła zaczyna głosić Ewangelię z dnia na dzień!

To daje mi nadzieję. Mówi mi, że to, co zrobił Pan dla Saula, może uczynić i mnie. Może mnie zmienić.

Ale On będzie musiał zrobić to w taki sam sposób. Będzie musiał uczynić to poprzez swoją obecność, ponieważ ja sama nie jestem w stanie poczynić takich zmian w sobie. Wiem, bo próbowałam. Co więcej, przez ostatnie 20 lat mojego pastorowania, oglądałam wielu ludzi w takiej samej sytuacji. Patrzyłam, jak próbują sami się zmienić. Ale nie potrafili, ponieważ zwyczajne, problemy i ograniczenia, które napotykali mają ponadnaturalne pochodzenie. A ponadnaturalne ograniczenia nie mogą zostać złamane przez naturalne wysiłki.

Mogą zostać zniszczone tylko przez ponadnaturalną moc i obecność Bożą.

Jak głodny jesteś?

„Okey, siostrze Hammond”, możesz mówić „Rozumiem, że potrzebuję Bożej manifestującej się obecności, aby mnie zmieniła. Ale jak mogę znaleźć tę obecność?”

Piąta Księga Mojżeszowa 4,29 daje nam odpowiedź na to pytanie. Pan mówi tam „... będziecie mnie szukać (dowiadawać się i pragnąć jak czegoś niezbędnego) Pana, waszego Boga, to go znajdziecie, jeśli będziecie [prawdziwie i szczerze] szukać Go z całego swojego serca [i umysłu] i duszy i życia”.

Hebrajczyków 11, 6 mówi, że Bóg „jest tym, który nagradza tych, którzy go szczerze i gorąco szukają”.

Te wersety mówią nam po prostu: Bóg objawia Swoją obecność tym, którzy są głodni Niego. Przychodzi w swojej obecności i mocy do tych, którzy Go pragną wystarczająco mocno, aby za Nim iść.

Przez lata zauważyłam taką rzecz. Bóg wypełnia nasz głód. On zaspokaja nasze pragnienie. Jeśli jesteśmy głodni w wielkiej mierze, jeśli jesteśmy desperacko i totalnie głodni – On objawia Swoją obecność i wypełnia nas w potężny sposób. Jeśli natomiast pragniemy małym pragnieniem – On odwzajemnia tylko to małe pragnienie.

Zauważyłam również taką rzecz. Nasze pragnienie zawsze podąża za naszą uwagą. Jeśli okazujemy nasze zainteresowanie głównie rzeczą naturalnym, wtedy nasz duchowy głód będzie rozdwojony. Ale jeśli będziemy okazywać coraz więcej zainteresowania Bogu poprzez służenie mu w modlitwie i Słowie, nasz głód będzie cały czas wzrastał.

Potrzebujemy badać i czuwać nad naszym duchowym głodem. Jeśli chcemy doświadczyć bardziej realnej Bożej obecności, musimy pilnować się i upewniać, że nasze pragnienie Boga nie jest zaduszone przez inne rzeczy.

Nie wiem, czy wiesz, ale może tak się stać. Ew. Marka 4, 19 mówi, że może zostać stłumiony i zaduszony przez „troski tego wieku i ułuda bogactw i pożądanie innych rzeczy”. Choć Bóg daje nam wszystko, abyśmy mogli się tym cieszyć, musimy cały czas czuwać i upewniać się, że staliśmy się jeszcze wystarczająco zadowoleni i usatysfakcjonowani Bożymi błogosławieństwami, aby nie stracić głodu i pragnienia Go. Musimy też upewniać się cały czas i sprawdzać, czy aby nasze życie nie jest zbyt zajęte wieloma sprawami, interesami czy służbie tak, że nasza pasja za Bogiem staje się coraz słabsza i mniejsza.

Jest to niezwykle istotne, aby wciąż zachowywać w sobie głód, szczególnie teraz, ponieważ żyjemy w czasie, kiedy Bóg będzie wylewał swoją demonstrującą się obecność w cudowny sposób. Kościoły wszędzie oczekują poruszenia Bożego. Jeśli nie jesteś głodny Boga, możesz wejść do takich kościołów i wyjść taki sam, jak wszedłeś. Ale jeśli twoje serce woła całym sobą: „Zmień mnie, Panie!” z całą pewnością będziesz przemieniony z chwały w chwałę.

Nie wystarczy tylko jeden raz

Słyszałam ostatnio świadectwo takiej przemiany. Pewna kobieta z innego miasta

miała szesnaścioro rodzeństwa. Powiedziała, że ciągle się między sobą kłócili. Podziały między nimi były straszne a walka i rywalizacja nie miała końca. To był jeden wielki bałagan.

Ale kościół, do którego uczęszczała zaczął doświadczać Bożego poruszenia. Wtedy ona i członkowie jej rodziny zaczęli być głodni Bożej obecności. Przez 18 miesięcy, wszyscy członkowie tej rodziny zaczęli chodzić do tego kościoła. Jak mówiła: „Przyszedliśmy do Bożej obecności, ponieważ wiemy, że nie jesteśmy w stanie uczynić z nas samych. Wiedzieliśmy też, że to będzie coś więcej niż tylko jeden raz, więc nie przestaliśmy chodzić. Dlatego mogliśmy ciągle być zniewaleni cudowną Bożą obecnością”.

Czy wiesz co się stało? Kiedy przyszedł czas Bożego Narodzenia, kiedy cała ta rodzina spotkała się razem, zniknęła kłótnia. Zamiast walki i rywalizacji panował tam duch miłości.

Boża obecność nie tylko zmienia umysły i dusze, ale zmienia ona też nasze ciała. Nie tak dawno temu, do kościoła, gdzie uczęszcza moja siostra, zaczął przychodzić pewien człowiek. Był totalnie ślepy, ale przychodził do kościoła każdego wieczoru. Za każdym razem, kiedy Boża obecność go dotykała, kładł sobie ręce na oczy i wyznawał uzdrowienie. Każdego wieczoru mówił: „Ja widzę”.

Kiedy był już wystarczająco pewny, pod koniec trzech miesięcy, został całkowicie uzdrowiony.

Być może myślisz teraz „Dlaczego takie rzeczy nie przydarzają się mi? Chodzę przecież do kościoła, kiedy tylko mogę. Wchodzę w Bożą potężną, odczuwalną obecność, ale nie dzieją się ze mną takie rzeczy, jak z tymi ludźmi.

Być może to dlatego, że przestałeś być głodny. Być może Boża obecność stała się dla ciebie tak powszednia, że przestałeś oczekiwać zmian. Może zaprzestałeś uwalniać swoją wiarę i pozwoliłeś zadowolić się miejscem, w którym jesteś.

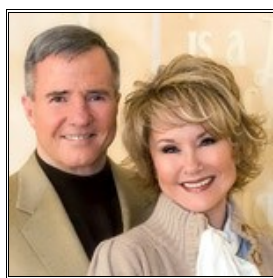
Jeśli o to chodzi to, dzięki Bogu, ale możesz coś zrobić!

Pobudź się i rozbudź! Zwróć swoje serce na Pana i zacznij szukać Go z większym ogniem. Pytaj Pana i proś o to, aby uczynił Cię głodnym, zdesperowanym, drapieżnie głodnym.

Wołaj do Pana i mów: „Zmień mnie, Panie! Po prostu już mnie zmień!”

A potem przyjdź do Jego obecności. Zacznij się modlić. Uwielbiaj Pana. Czytaj Słowo. Znajdź innych, głodnych wierzących.

I bądź gotowy, aby przemieniać się z chwały w chwałę. Bądź gotowy, aby przemienić się w inną osobę, ponieważ Pan ma dla ciebie cudowne i potężne powołanie.



Lynne Hammond sporo podróżuje w USA oraz poza granicami jako nauczyciel i autor ucząc na temat modlitwy. Wraz z e swoim mężem, Maciem, który jest pastorem dziewięcioletniego kościoła o nazwie Chrześcijańskie Centrum „Żywe Słowo” w USA w Brooklyn Park (Minneapolis). prowadzą także szereg różnych aktywnych działań (między innymi prowadzą program telewizyjny, piszą książki, są zaangażowani w edukację) na rzecz szerzenia Słowa Bożego.

By otrzymać więcej informacji na ten Mac Hammonda lub Lynne odwiedź ich stronę internetową www.mac-hammond.org lub też napisz na adres: Mac Hammond Ministries, PO Box 29469, Minneapolis, MN 55428, USA

Więcej artykułów autora po polsku znajdziesz na stronach:
www.oz.af.com.pl oraz www.af.com.pl